

Jerzy Smulski

„Wydanie drugie, zmienione i poprawione”

Dorota T u b i e l e w i c z M a t t s s o n, *Recepta na ułomność świata. Krytyka literacka a socrealizm w Polsce*, wydanie drugie, zmienione i poprawione, WYDAWNICTWO GNOME: Katowice 2002, ss. 190.

Polskie badania nad piśmiennictwem socrealistycznym do niedawna koncentrowały się niemal wyłącznie na liryce i epice, obszarami zaś badawczo niedoinwestowanymi były dramat i krytyka literacka, nie istniały bowiem ich monograficzne opracowania¹. W wypadku krytyki literackiej sytuacja radykalnie zmieniła się pod koniec lat dziewięćdziesiątych, wówczas bowiem ogłoszone zostały dwie ważne książki dotyczące tego kręgu problemowego: Mariusza Zawodniaka *Literatura w stanie oskarżenia. Rola krytyki w życiu literackim socrealizmu* (Warszawa 1998) i Doroty Tubielewicz Mattsson *Polska socrealistyczna krytyka literacka jako narzędzie władzy* (Uppsala 1997). Obie spotkały się ze stosunkowo niewielkim recenzyjnym oddźwiękiem² - choć bez wątplenia na taki rezonans zasługiwały - co w przypadku książki Tubielewicz Mattsson można w pewnej mierze tłumaczyć faktem, że jej praca, wydana wszak zagranicą, nie była dostępna na krajowym rynku księgarskim.

Obecnie wspomniana książka ma szansę trafić do szerszego grona odbiorców, ukazało się bowiem jej krajowe, zmienione i poprawione, wydanie. Skrót (polegające m.in. na ograniczeniu liczby przypisów) i uzupełnienia, poczynione przez autorkę - na czym książka niewątpliwie zyskała - nie dotyczą głównej kompozycyjnej osi pracy; zmianie nie uległo ani rozczłonkowanie na części i rozdziały, ani merytoryczna zawartość owych rozdziałów.

¹ Co nie znaczy, iż w ogóle nie pojawiły się opracowania dotyczące socrealistycznej krytyki czy dramatu. Krytyce poświęcił niewielki, lecz niezwykle ważki szkic Janusz S ł a w i Ń s k i (*Krytyka nowego typu*, „Wezwanie 1985 nr 8, [przedruk w:] *Teksty i teksty*, Warszawa 1990), dramatu zaś dotyczył syntetyczny artykuł Józefa K e l e r y (*Socrealizm w dramacie*, „Dialog” 1989 nr 5) oraz rozdział książki Zbigniewa J a r o s i Ń s k i e g o (*Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999, rozdział *Dramat*).

² Książka Tubielewicz Mattsson została omówiona dwukrotnie: przez Anetę M a j k ę („Ruch Literacki” 1998 nr 5) i Danutę D ą b r o w s k ą („Pogranicza” 2001 nr 1).

W obszernym wstępie autorka klarownie wyklada założenia pracy, głównie zaś (przekonywająco!) uzasadnia swą decyzję poświęcenia jednej (z dwóch) części książki (*Antecedencje socrealizmu: 1945-1948*) krytyce literackiej lat 1945-1948, a więc swego rodzaju „okresowi przygotowawczemu” do socrealizmu. Tubielewicz Mattsson zwraca uwagę na cztery czynniki znamienne dla tego okresu: osvajanie z terminologią, wprowadzanie pewnych pojęć, kształtowanie się środowiska krytycznego chętnego do współpracy z komunistycznym rządem („Kuźnica”), dojście do głosu krytyków opowiadających się za realizmem politycznym („Tygodnik Powszechny”).

Nadto badaczka podkreśla fakt, iż w rozważaniach o socrealistycznej krytyce za szczególnie przydatne uważa ujęcie modelowe; ta postawa metodologiczna spokrewnia jej książkę z przywołanym już artykułem Sławińskiego *Krytyka nowego typu*.

Wstęp ma pewien mankament: myślę o nadużywaniu przez autorkę słowa „progresywizm” („progresywistyczny”). Słowo to autorka traktuje jako termin i nigdzie go ani klarownie nie definiuje, ani nie wskazuje – w przypisie bibliograficznym – na źródło, z którego pochodzi. Tymczasem w polskiej refleksji humanistycznej słowo to raczej nie funkcjonuje (czego dowodnym potwierdzeniem jest nierejestrowanie go ani w słownikach języka polskiego, ani słownikach wyrazów obcych). Mam niejasne podejrzenie, iż jest to kalka leksykalna z jakiegoś języka obcego (rosyjskiego? bo przecież nie angielskiego). Nie ulega dla mnie wątpliwości, iż operowanie tym leksemem jako terminem (a więc bez obszerniejszej eksplikacji) nie sprzyja merytorycznej klarowności wyводу.

Walory części poświęconej krytyce w latach 1945-1948 są dwojakie.

Po pierwsze, autorka pokazuje, w jakiej mierze ówczesne decyzje literackie stanowiły zapowiedź realizmu socjalistycznego. Koncentruje się przy tym na najważniejszych sporach i polemikach, dotyczących takich kwestii, jak powojenny kryzys światopoglądowy, pisarstwo Conrada (skądinąd mające w toczonym wtedy sporze jedynie charakter pretekstowy), realizm oraz tzw. inteligentkie rozrachunki (i szerzej: miejsce inteligencji w „nowym społeczeństwie”). Zaletą tych wywodów jest celny, wynikający ze świetnej znajomości życia literackiego drugiej połowy lat 40., dobór wypowiedzi, stanowiących przedmiot komentarza; dodajmy, iż autorka miała z czego wybierać, bo w ówczesnych polemikach brali udział najwybitniejsi pisarze i krytycy – tak należący do „pokolenia 1910” (Wyka, Andrzejewski, Miłosz, Żółkiewski), jak nieco młodsi (Kott) czy – niekiedy – znacznie młodsi (Borowski).

Po drugie, zawarta we wspomnianej części charakterystyka dyskusji literackich drugiej połowy lat czterdziestych posiada walory – jeśli można tak rzec – „autonomiczne” (tj. nie wynikające z jej związku z częścią następną). Po prostu, Tubielewicz Mattsson kompetentnie omówiła toczące się wtedy polemiki oraz trafnie zrekonstruowała stan świadomości krytycznoliterackiej i literackiej. Ten, kto będzie dzisiaj szukał informacji o ówczesnych sporach, bez wątpienia sięgnie nie tylko do książek Zbigniewa Żabickiego (*„Kuźnica” i jej program literacki*) czy Hanny Gosk (*W kręgu „Kuźnicy”. Dyskusje krytycznoliterackie lat 1945-1948*), ale i do *Recepty na ułomność świata*.

Za najbardziej wartościową i najoryginalniejszą partię rozważań uważam część poświęconą krytyce literackiej wczesnych lat pięćdziesiątych, zatytułowaną *Krytyka w układzie hierarchicznym: 1949-1954*. Podobnie jak Janusz Sławiński, Dorota Tubielewicz Mattsson spojrzała na socrealistyczną krytykę literacką w perspektywie komunikacyjnej; wyeksponowała zarazem jej niesamodzielność jako narzędzia komunistycznej władzy.

Warta zaprezentowania wydaje się zwłaszcza wyłożona w omawianej książce koncepcja trzech typów sytuacji komunikacyjnej, występujących w ówczesnych przekazach krytycznych. Mowa, po pierwsze, o sytuacji walki, gdzie krytyk „porusza się w polu semantycznym wyznaczonym przez obrazy i pojęcia zaczerpnięte z terminologii wojskowej: *Walka, front, barykada, wróg*”, stwarzając w ten sposób „symboliczną przestrzeń, w której dominuje wojna” (s. 110). Sytuacja druga, to sytuacja szkolna, gdzie dla krytyka ważniejsza niż wojna jest nie kończąca się nauka. Tę sytuację badaczka, komentując fragment krytycznoliterackiej wypowiedzi Mieczysława Jastruna, charakteryzuje w sposób następujący: „Literatura powinna poddać się edukacji, w której zakres wchodzi czerpanie wzorów i rozwijanie własnej indywidualności” (s. 112). Trzecia z wyróżnionych sytuacji została określona przez autorkę jako sakralna. Dawała ona – pisze Tubielewicz Mattsson – „możliwość wykorzystania całej sfery pojęć silnie nacechowanych emocjonalnie: *wina, grzech, sumienie*. Była przy tym silnie kojarzona z przestrzenią tradycyjnie zajmowaną przez moralność i etykę. Zawłaszczanie tej przestrzeni przez ideologię miało charakter zdobywania monopolu w sprawie moralności i etyki” (s. 115).

Autorka opatruje swe rozważania na temat sytuacji komunikacyjnych i hierarchicznego układu, w którym funkcjonowała socrealistyczna krytyka literacka, następującą konkluzją: „Relacje między poszczególnymi uczestnikami charakteryzowały się organizacją określoną przez pewną hierarchię. Zasadzały się na relacjach: zwierzchnik - podwładny, nauczyciel - uczeń, Bóg - grzesznik. Z kolei kompletność tych trzech sytuacji ułatwiała wymiennosc różnych instancji: wódz = nauczyciel = Bóg. Funkcjonowanie w socrealistycznym układzie hierarchicznym, w którym najwyższą instancją była Partia, pozwalało na utożsamienie wszystkich tych zastępczych (...) instancji z Partią. Dopelniało to równanie:

wódz = nauczyciel = Bóg = Partia” (s. 120).

We wspomnianej części warte odnotowanie wydają się także rozważania autorki o jednogłosowości socrealistycznej krytyki (na co wcześniej zwrócił uwagę Sławiński) oraz o roli krytyka jako funkcjonariusza. Rozdziały zaś poświęcone takim kategoriom, jak typowość, partyjność, klasowość, dydaktyzm, mają charakter definicyjny; każdy, kto w przyszłości będzie chciał się tymi kategoriami zająć, sięgnie najpierw do rozprawy Doroty Tubielewicz Mattsson.

Recepta na ulomność świata to książka wydana bardzo starannie; staranności jednak – jak sądzę – nigdy dosyć. Stąd moje wątpliwości budzi konstrukcja opisu bibliograficznego w przypisach i bibliografii, gdzie za pomocą tej samej formuły wprowadza się cytate wydawniczą i w przypadku artykułów w książkach autorskich, i w przypadku artykułów w pracach zbiorowych. Skoro mowa o biblio-

grafii, to i jej zawartość niekiedy wywołuje moje zdumienie. Nie bardzo rozumiem, dlaczego autorka odnotowuje w niej prace (skądinąd wcześniej nie przywołane w przypisach), które dość luźno wiążą się z problematyką książki (np. Danuty Knysz-Rudzkiej *Od naturalizmu Zoli do prozy zespołu „Przedmieście”* czy Andrzeja Kowalczyka *Kryzys świadomości europejskiej w eseistyce polskiej lat 1945-1977*), równocześnie nie rejestrując w niej – występujących w przypisach – prac bezpośrednio związanych z tematyką rozprawy (myślę np. o dysertacji Mariusza Zawodniaka *Literatura w stanie oskarżenia*).

Publikowanie „wydań drugich, zmienionych i poprawionych” było zjawiskiem niezwykle charakterystycznym dla literackiej kultury epoki, której poświęciła swą pracę Dorota Tubielewicz Mattsson; decydowały o tym bardzo specyficzne czynniki, opisywane przez historyków kultury stalinowskiej (np. przez Mariusza Zawodniaka). W przypadku reedycji omawianej książki zadziałał – rzecz jasna! – mechanizm zupełnie inny; „wydanie drugie, zmienione i poprawione” ma po prostu być obecne na polskim rynku wydawniczym i dzięki temu dotrzeć do szerszego kręgu odbiorców niż pierwsze. Dobrze się stało, iż doszło do tego wznowienia, bo intelektualnie rzetelna – a w wielu partiach nowatorska – praca w pełni na nie zasługuje. *Recepta na ułomność świata* wnosi wiele nowego do naszej wiedzy o krytyce literackiej końca lat czterdziestych i pierwszej połowy lat pięćdziesiątych (i szerzej: o kulturze literackiej stalinizmu).

Monika Brzóstowicz

Pęknięcia i wyłomy

Magdalena P i e k a r a, *Bohater powieści socrealistycznej*, Wydawnictwo GNOME: Katowice 2001, ss. 164.

Książka *Bohater powieści socrealistycznej* Magdaleny Piekary swoim tytułem obiecuje czytelnikowi dostarczyć – poza szczegółowymi prezentacjami – uogólniającej charakterystyki bohatera prozy pisanej zgodnie doktryną Żdanowa. Powyższą zapowiedź wzmacnia kontekst o rok wcześniej wydanej pracy Piotra Zwierzchowskiego *Zapomniani bohaterowie. O bohaterach filmowych polskiego socrealizmu* (Warszawa 2000). Jednak w przypadku tomu Magdaleny Piekary tytuł jest mylący. Autorka wprawdzie dla porządku wywodu i jego jasności rekonstruuje wzorce postaci literackich realizmu socjalistycznego, ale interesuje ją nie budowanie uogólnień i schematów porządkujących tę twórczość, lecz tego porządku zakwestionowanie.